

OMÓWIENIA I RECENZJE

TOMASZ PAWELEC
Katowice

IZAAK NEWTON W OCZACH PSYCHOBIOGRAFA

Abstract

Tomasz Pawelec, *Isaac Newton in the Eyes of a Psychobiographer*.

The author presents a psychobiography of Isaac Newton, which has already been published in Polish translation. In his view the book may be considered as an instructive exemplar of psychohistorical (or psychobiographical) approach which is rather unknown in Poland. That is why some basic theoretical assumptions of psychobiography, together with various elements of psychohistorical research strategy and "applied methodology", as revealed by Frank Manuel's study, are discussed there. In this way the author strives to demonstrate that psychohistorical writings really broaden conceptual background of historical studies and provide historians with new sources and new questions to the past.

Ostatnio obserwujemy w Polsce ogromną falę publikacji zagranicznej literatury naukowej w dziedzinie historii. Wydaje się w wielkiej liczbie przekłady prac należących do klasyki światowego dziejopisarstwa, jak również niemało takich, które obrazują najnowsze trendy i osiągnięcia badawcze w „ogrodzie Klio”. Krajowy czytelnik, który do tej pory znał pewne tytuły i nazwiska najczęściej tylko z recenzji, względnie ze wzmianek i napomknęć w opracowaniach z metodologii historii i historii historiografii (niekiedy zresztą nawet i oryginalne, obcojęzyczne wydania takich prac były rarytasem w polskich bibliotekach), może obecnie w stopniu większym niż kiedykolwiek przedtem porównywać dokonania polskich badaczy dziejów z tym, co robią przedstawiciele tej profesji za granicą. Naturalnie należy pamiętać, iż publikacje te nie do końca adekwatnie odzwierciedlają stan światowego dziejopisarstwa — prace przynależne do pewnych kierunków badawczych są u nas szczególnie licznie tłumaczone i wydawane (jak gdyby więc „nadreprezentowane”), odnośnie zaś innych nurtów polskojęzyczna bibliografia nadal przedstawia się bardzo ubogo. To pierwsze bez wątpienia dotyczy prac powstałych w kręgu środowiska „Annales” — od dawna mającego tradycję dobrych kontaktów z polskim dziejopisarstwem, drugie zaś niewątpliwie (choć nie wyłącznie) odnosi się do dorobku współczesnej historiografii amerykańskiej. Dominacja właśnie „annalistów” w dziedzinie publikowanych w kraju przekładów dzieł historycznych jest korzystna w tym sensie, że paradygmat ten pozostaje programowo otwarty na różnorodne inspiracje

teoretyczno- -metodologiczne, zakres zaś podejmowanych przez jego przedstawicieli zagadnień badawczych (i sposobów ich konceptualizacji) jest bardzo szeroki. Stąd poprzez prace pisane w kręgu „Annales” polski czytelnik pośrednio może zaznajamiać się z niezmiernie szerokim zakresem ujęć oraz koncepcji badawczych obecnych we współczesnym dziejopisarstwie.

Wszystko to nie oznacza jednak, że dokonania „annalistów” traktować można po prostu jako zwierciadło aktualnego rozwoju nauki historycznej na świecie¹. Stąd z tym większym zainteresowaniem odnotowywać należy wszelkie prace prezentujące polskiemu czytelnikowi osiągnięcia badawcze nurtów światowego dziejopisarstwa odmiennych od tego, który wiąże się z nazwiskami Braudela, Le Goffa czy Le Roy-Laduriego.

Do takich mało znanych w naszym kraju kierunków (paradygmatów) badań historycznych należy niewątpliwie amerykańska psychohistoria, dlatego szczególnie godnym uwagi jest fakt opublikowania polskiego wydania jednej z bardziej interesujących prac mieszczących się w tym nurcie: *Portretu Izaaka Newtona* pióra Franka E. Manuela. Książka, w dobrym przekładzie Stefana Amsterdamskiego, ukazała się w komercyjnym wydawnictwie Prószyński i S-ka, które jednak w swej działalności nie zapomina o potrzebach bardziej dojrzałych kręgów czytelników. Wyrazem tego jest m.in. seria wydawnicza „Na ścieżkach nauki”, w której ramach zostało wydane omawiane dzieło².

Opublikowana pierwotnie w 1968 r. książka nie jest pierwszą ani ostatnią próbą biograficznego ujęcia osobowości genialnego myśliciela i pod wieloma względami wydaje się nie odbiegać od wzorców klasycznej, zdarzeniowej historiografii. Ujęta w osiemnaście rozdziałów i Wstęp praca podzielona jest na trzy podstawowe, ułożone chronologicznie, części: *Chłopak z Lincolnshire*, *Profesor na Katedrze Lucasa* oraz *W Londynie*. Spotykamy w niej chronologiczną relację o kolejach żywota Izaaka Newtona wspartą drobiazgową analizą dotychczasowej literatury przedmiotu oraz materiału źródłowego — przede wszystkim przeogromnej spuścizny uczonego. To nie powinno zaskakiwać, podstawowe reguły pisarstwa biograficznego ustabilizowały się podczas dominacji tego właśnie (tzn. zdarzeniowego) wzorca badawczego, a i sam przedmiot dociekań biografów — cykl życia jednostki — jawi się jako skłaniający do opisowego, narracyjnego i chronologicznego ujęcia. Tym co zdecydowanie wyróżnia omawianą pracę jest właściwe jej autorowi programowe nastawienie na rekonstrukcję psychologicznego portretu Newtona w oparciu o określone założenia teoretyczne:

...wielokrotnie kroczyłem drogą pomiędzy Scyllą historii nauki a Charybdą psychoanalizy — wyznał Manuel — Podstawowym założeniem tego studium jest istnienie nieświadomości i języka jej symboli różniącego się od świadomego, na co dzień używanego języka w wielkich racjonalnych systemach myśli zachodniej. Gdyby nieświadomość miała nie istnieć, cała koncepcja tej książki upadłaby (s. 11–12).

¹ Tak właśnie twierdzi Georg G. Iggers, *Historiography in the Twentieth Century. From Scientific Objectivity to the Postmodern Challenge*, Hannover–London 1995 s. 57–58. Podobny pogląd wydaje się żywić Wojciech Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

² Frank E. Manuel, *Portret Izaaka Newtona*, przeł. Stefan Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, ss. 489.

Widzimy, że autor otwarcie zadeklarował swój wybór — pisze dzieło psychohistoryczne, dokładniej zaś psychobiografię Newtona. Niezależnie zatem od walorów poznawczych pracy uwagę recenzenta przyciąga tutaj kwestia owych założeń (opartych na dorobku psychoanalizy), dalej zaś konkretnej metodologii stosowanej, jaka w związku z ich przyjęciem i respektowaniem ujawniła się w książce. Analiza jej pozwoli więc na zaprezentowanie podstawowych elementów podejścia psychohistorycznego. Zważywszy na fakt, iż jest to chyba pierwsza zakresu historii konkretnej rozprawa tego rodzaju opublikowana w polskim przekładzie, uzasadnione wydaje się skupienie uwagi na tym właśnie jej aspekcie. Nareszcie bowiem polski czytelnik, często nastawiony nieufnie i znający dotąd psychohistorię jedynie z „drugiej ręki”, z ogólnych historiograficznych omówień nie zawsze wobec niej sprawiedliwych, będzie mógł sam wyrabiać sobie opinię na temat jednego z bardziej oryginalnych nurtów światowego dziejopisarstwa.

Jeszcze jedna okoliczność wymaga tutaj podkreślenia. Wiąże się ona z do dziś trwającymi sporami wokół statusu psychohistorii, a z których jeden (z bardziej istotnych) dotyczy zagadnienia stosunku badań psychohistorycznych do „właściwych” dociekań historycznych. Skrajna rozbieżność stanowisk w tym względzie, poczynawszy od tezy, iż psychohistoria ma z uniwersytecką nauką historyczną niewiele wspólnego, a skończywszy na przekonaniu, że jest to po prostu specjalność w ramach naukowej (tzn. akademickiej) historiografii równorzędna innym jej subdyscyplinom (powiedzmy — historii kultury, gospodarczej itd.), dodatkowo pogłębia odczuwany przez wielu historyków dystans i nieufność wobec niej. Historyk nie pali się do pracy na poletku, gdzie co najmniej równe prawa mógłby rościć sobie ktoś, kto ma niewielkie pojęcie o rzemiośle historycznym i nie przeszedł w tym względzie odpowiedniego profesjonalnego treningu. Otóż niezależnie od rozstrzygnięcia tego zagadnienia trzeba stwierdzić, że w tym wypadku mamy do czynienia z dziełem wytrawnego, zawodowego historyka. Frank E. Manuel, wieloletni profesor historii na Uniwersytecie Brandeis, Uniwersytecie Nowego Jorku, a także na Uniwersytecie Bostońskim, specjalizuje się w badaniach z zakresu historii kultury, nauki oraz historii idei. Ma też na swoim koncie kilka prac biograficznych. Co zaś najważniejsze, należy do tych badaczy, którzy otwarcie podejmowali problem psychologicznego wymiaru historii — także w kontekście wyzyskania dorobku tradycji psychoanalitycznej³.

Psychobiografia psychoanalityczna (publikowane są bowiem też, aczkolwiek niezbyt często, psychobiografie oparte na odmiennych koncepcjach psychologicznych) proponuje przede wszystkim model osobowości ludzkiej (oraz koncepcję determinant zachowania człowieka) alternatywny wobec zakładanego powszechnie przez historyków modelu człowieka racjonalnego, postępującego w myśl swojej wiedzy i systemu wartości. Koncepcja psychoanalityczna kładzie nacisk na zjawiska i procesy, które (pod etykietką „czynnika psychologicznego”) są idealizująco pomijane w wyjaśnianiu racjonalnym (czyli w tzw. interpretacji humanistycznej). Potrzeba zaś konceptualizacji zdolnej ten „czynnik” uchwycić szczególnie wyraźna jest w biografistyce, gdzie przecież przedmiotem badania nie jest tylko ciąg „zewnętrznych” faktów składających się na życie i do-

³ Zob. zwłaszcza jego studium *Use and Abuse Psychology in History*, „Daedalus” 100, 1971, s. 187–212. Przedrukowywano je później kilkakrotnie w różnych antologiach zarówno psychohistorycznych, jak i historiograficznych.

konania danego człowieka. Jednostka ludzka zwykle ujmowana jest tu nie tylko jako „nosiciel” określonych, społecznie determinowanych przekonań normatywno-dyrektywalnych, ale przede wszystkim jako pewna swoista psychologiczna całość realizująca określony cykl życia. Właśnie dlatego w biografistyce historycznej zawsze spotykało się tyle „psychologizowania” — w obliczu różnorodnych zachowań i reakcji, które historycy dostrzegali u swojego bohatera, a które układały się zwykle w jedną lub więcej trwalszych konstelacji wzorców działania i myślenia, starali się oni „uzupełnić” racjonalne wyjaśnienie konkretnego zachowania przez budowę ogólniejszego modelu jego osobowości, konstruowanego na podstawie potocznej znajomości psychologii ludzkiej⁴.

Najogólniej mówiąc, psychoanaliza postuluje następujące tezy jako podstawowe elementy charakterystycznej dla niej koncepcji osobowości człowieka:

1. uznanie doniosłej (względnie dominującej) roli nieświadomej sfery psychiki dla działań badanego podmiotu;

2. przyjęcie założenia, iż doświadczenia oraz przeżycia psychiczne dzieciństwa istotnie warunkują jego zachowania jako dorosłego, w sensie:

a) nieświadomego i symbolicznego kompensowania pochodzących z wcześniejszych okresów życia, utrwalonych urazów psychicznych (ich powstawanie uznawane jest za nieodłączne od złożonego procesu rozwoju psychiki człowieka),

b) w sensie powtarzania pewnych wzorców zachowania i reagowania emocjonalnego pierwotnie wykształconych w związku z koniecznością „poradzenia sobie” z tymi urazami — w szczególności zjawisko to występować ma w przypadku (nieświadomego zazwyczaj) percypowania nowych doświadczeń jako analogicznych do tych traumatyzujących dawniejszych;

3. respektowanie przekonania o współlistnieniu z powyższymi procesami i elementami osobowości sfery świadomego myślenia oraz działania racjonalnego (historycy ujmują je w kategoriach interpretacji humanistycznej — psychobiografowie zaś mówią tu o poznawczych i adaptacyjnych funkcjach *ego*, w odróżnieniu od jego mechanizmów obronnych, których rezultatami działania są procesy i zjawiska wskazane w punkcie 2).

W uproszczeniu dynamika rozwoju osobowości ludzkiej polega zatem na stopniowym strukturalizowaniu nieświadomych komponentów osobowości (a także równoległym strukturalizowaniu jej świadomych składników — *ego*) w wyniku nieustannych interakcji pomiędzy popędami i potrzebami psychicznymi jednostki, a całokształtem oddziaływań środowiska społecznego, poczynając od doświadczeń z pierwszym obiektem zewnętrznym — matką. W ciągu trwania tego procesu badacze psychoanaliticy (jak np. Erik H. Erikson) wyróżniali pewne fazy rozwojowe, decydujące o kolejnym wykształcaniu się podstawowych komponentów struktury osobowości. Typ doświadczeń danej fazy implikować miałby przy tym konkretny wariant rozwojowy danego składnika struktury⁵.

⁴ Zob. w tym kontekście uwagi Saula Friedländera, *History and Psycho-analysis: An Inquiry into the Possibility and Limits of Psychohistory*, New York 1978, s. 22–23 i 48–49.

⁵ Na temat najbardziej tu wpływowych koncepcji Eriksona w języku polskim zob.: Erik H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997; Lech Witkowski, *Rozwój a tożsamość w cyklu życia: Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń 1989.

Taka postać wizji świata i człowieka naturalnie podsuwa psychobiografowi określone dyrektywy metodologiczne oraz cele badawcze. Z jednej strony stara się on skonstruować model osobowości bohatera wyrażalny w kategoriach psychoanalitycznego dyskursu, który następnie staje się dlań istotnym elementem (zaś w pewnych okolicznościach podstawą) wyjaśnienia konkretnych zachowań i stanów emocjonalnych badanej postaci. Z drugiej strony natomiast psychobiograf dąży do wyjaśnienia, dlaczego osobowość ta ukształtowała się tak a nie inaczej. Nie oznacza to zazwyczaj bezpośredniej aplikacji jakiejś jednej konkretnej spośród wielu konkurujących ze sobą teorii psychoanalitycznych. Rzecz sprowadza się raczej do przyjęcia pewnej postawy badawczej, sposobu postrzegania badanej rzeczywistości, przy którym psychoanaliza dostarcza, jak pisze W. M. Runyan, „...zestawu narzędzi konceptualnych, których można użyć w elastyczny, częściowo idiograficzny sposób; są one na tyle elastyczne, by można ich było używać do interpretowania szerokiego zakresu poszczególnych zachowań jakiejś osoby”⁶. Tak jest również w przypadku Manuela, aczkolwiek w *Przedmowie* do swojej pracy szczególnie podkreślał on dług intelektualny, jaki zaciągnął właśnie u Eriksona.

W każdym jednak wypadku uwaga badacza-psychobiografa zwraca się w kierunku okresu dzieciństwa bohatera. W doświadczeniach tej fazy życia poszukuje on korzeni jego osobowości w wieku dorosłym. Reasumując dostrzegamy zatem trzy poziomy badania psychobiograficznego. Badanie i opis (a) działań oraz dokonań danej postaci dziejowej pociąga za sobą bowiem (b) dyrektywę ich wyjaśnienia przy odwołaniu się do konkretnego modelu osobowości; z kolei potrzeba wyjaśnienia genezy tegoż wymaga rekursu do (c) doświadczeń dzieciństwa. Frank Manuel napisał:

Nie pretendując do odkrycia tajemnicy geniuszu Newtona czy też jego zadziwiającej energii, zamierzam zbadać i opisać jego działania, zwłaszcza te, które podejmował pod wpływem uczuć miłości i nienawiści, oraz ujawnić siły kształtujące jego charakter. (...) Nie widać żadnej przesłanki, by młody człowiek, o którym mowa będzie w pierwszych rozdziałach tej książki, musiał stać się na mocy nieuniknionego przeznaczenia samotnikiem z Cambridge i zbudować system świata, przeżyć (...) załamanie psychiczne, zostać autorytarnym kuratorem Mennicy, następnie dyktatorskim prezesem Royal Society. (...) Kiedy jednak doświadczenie życiowe modyfikuje podstawową strukturę osobowości, najwcześniejsze przeżycia i traumy nabierają mocy sprawczej. (...) Dopiero poznanie dojrzałego Newtona skłania do formułowania zasadniczych pytań o lata młodzieńcze i do poszukiwania tam źródeł namiętności trawiących dorosłego człowieka [podkr. — T. P.] (s. 16–19).

Jak zatem widzimy, historyk istotnie poszukiwał korzeni osobowości przede wszystkim we wczesnych doświadczeniach psychicznych jednostki, zwłaszcza tych nabywanych w kontaktach z pierwszymi znaczącymi postaciami dzieciństwa, matką oraz innymi członkami rodziny. Zauważył, iż „Matka była główną postacią w życiu Newtona. (...) Jej odejście do innego mężczyzny [Izaak miał wtedy 3 lata i pozostał z babką — T.P.], zaprzeczające miłości do niego, przyniosło mu cierpienie, zrodziło w nim agresję, uczyniło bojaźliwym. Po tym gdy należała wyłącznie do niego — ojca nie było [zmarł

⁶ William McKinley Runyan, *Historie życia a psychobiografia*, Warszawa 1992 s. 229.

przed narodzeniem się chłopca — T. P.], a więc, jakby urodził się w wyniku niepokalanego poczęcia — czuł się porzucony” (s. 39). Wytwarzane w trakcie tych pierwotnych doświadczeń wzorce reagowania, jak utrzymywał Manuel, stały się następnie podstawą zachowań w późniejszych sytuacjach życiowych, percypowanych jako analogiczne do tych pierwszych urazów:

Odejście matki do innego mężczyzny było traumą, która trwała przez całe życie. I ilekroć później, kiedy stawał wobec możliwości, iż odebrane mu zostanie coś, co do niego należało, reagował gwałtownie, współmiernie z przerażeniem i gniewem, które wywołała ta pierwsza prywatcja. Wszystkie swoje późniejsze odkrycia i osiągnięte godności traktował jako część samego siebie, i już sama groźba, że może ich zostać pozbawiony, powodowała nieprzeparty niepokój (s. 40).

Zauważyliśmy, że nie chodziło tu o jednoznaczną determinację konkretnych zachowań Newtona, ale o wskazanie pewnego „ramowego” stylu działania uczonego, ujawniającego się z godną uwagi konsekwencją w różnorodnych okolicznościach doświadczanych przezeń jako zagrożenie jakąś stratą, jak np. w sporze z Leibnizem o pierwszeństwo odkrycia rachunku różniczkowego, w obronie prerogatyw kuratora Mennicy Królewskiej, zarządzaniu Royal Society i w wielu innych. Odnotowując każdorazowo konkretne (i często ujmowane w kategoriach racjonalnego działania) przesłanki zachowania Newtona Manuel ujawnił kryjącą się za nimi specyficzną, stałą konstelację emocjonalną.

Innym przykładem traumatyzującego urazu z dzieciństwa może być, jak utrzymywał biograf, właściwie młodemu Newtonowi szczególne doświadczenie braku ojca (a właściwie jakiegokolwiek rzeczywistej „postaci ojcowskiej”):

Dziecko, kiedy dowiaduje się, że ojciec zmarł przed jego narodzeniem doznać może niemal metafizycznej udręki. Poszukiwanie na różne sposoby ojca trwa niekiedy przez całe życie. W przypadku Newtona mogło być ono jeszcze bardziej bolesne, nie znał bowiem (...) dziadka ze strony ojca. Newton zainteresowany był własną genealogią (...). Wynajdował sobie dziwnych przodków; (...). Dzieci pozbawione ojca często fantazjują na temat swego królewskiego czy też szlacheckiego pochodzenia. Wśród historycznych i chronologicznych pism Newtona (...) jest mnóstwo genealogii bogów i królów wszelkich narodów. Czy oprócz ich przydatności do rewizji chronologii świata ukrywają nieświadome poszukiwanie własnych przodków? (s. 43–44).

Konsekwencje również i tego urazu badacz odnajdywał w dominującym (instrumentalnym) modelu stosunków Newtona z innymi ludźmi, jak też u podstaw jego najbardziej fundamentalnych przekonań i trwałych postaw, zwłaszcza w zakresie religijności. Wskazywał np. na jego zdecydowany (choć skrywany) unitarianizm, który myśliciel ten starał się uzasadnić w pisywanych niemal przez całe życie „do szuflady” traktatach teologicznych oraz głęboką wiarę, że dany jest mu szczególny rodzaj łączności z Bogiem-Ojcem, utożsamianym z tym ojcem, którego zabrakło mu na ziemi. To właśnie ów „przez nikogo nie zapośredniczony, osobisty kontakt” ze Stwórcą objawiał Newtonowi idee, z których płynęły jego wielkie odkrycia i cała koncepcja nowego systemu świata. Dostrzegając tu przesłanki jego licznych konfliktów ze współczesnymi mu myślicielami (walka z Leibnizem to tylko jeden z wielu przykładów), Manuel pisał: „Spośród współczesnych tylko jemu dostępne były istotne prawdy o Bogu. W każdym pokoleniu Bóg

objawiać się miał jednemu tylko prorokowi, a więc odkrycia jednocześnie musiały być nieprawdopodobne. (...) Uważał często, że osiągnięcia innych uczonych są bądź jałowe, bądź przyczynkami do jego własnych, bądź kradzieżą z jego «Ogrodu»” (s. 43).

Równie istotne znaczenie dla kształtowania się neurotycznych i represyjnych cech osobowości I. Newtona miał purytański kodeks moralny, w którym wzrastał i dojrzewał — „Skrupulatność, surowość, dyscyplina, pracowitość i strach wpojony przez represyjną moralność ukształtowały wcześniej jego charakter (...). Siedział w nim wewnętrzny cenzor i — jak duchowni — żył pod czujnym okiem Pana. Ten, którego Milton nazywał ‘Zakazywaczem wiecznym’, towarzyszył mu stale, ponieważ tradycyjnego nadzorca zabrakło w domu rodzinnym. (...) Za grzech śmiertelny miał kłamstwo, egotyzm, naruszenie odpoczynku niedzielnego; nie uchodziło żadne stosowanie przemocy ani utrata kontroli nad sobą. Postępowaniem kierować miała Biblia” (s. 68). Zasady te rozciągały się naturalnie i na sferę nauki — „Zniekształcenie tekstu Pisma lub sfalszowanie wyniku eksperymentu, lub też jego nieudolna interpretacja uchodziły nie tylko za pogwałcenie metody naukowej, lecz zarazem za grzech — tak jak dawanie fałszywego świadectwa. Takie kłamstwa traktowano pod wieloma względami jako ciężkie przestępstwa, gwałciły bowiem i zniekształcały istotę Bożego dzieła” (s. 69).

Powyższe analizy doprowadziły autora biografii do skonstruowania określonego obrazu *psyche* Izaaka Newtona. Myśliciel jawił mu się jako osoba naznaczona traumatycznymi doświadczeniami straty i samotności, nie potrafiąca nawiązywać kontaktów emocjonalnych z ludźmi, ogarnięta lękiem i depresją. Zarazem Newton miał tkwić w okowach surowej purytańskiej moralności — bezwzględnie narzucającej człowiekowi niezwykle wysokie standardy etyczne i jednocześnie bardzo ograniczającej możliwość wyrażania i realizowania tendencji agresywnych i destrukcyjnych obecnych w dynamice osobowości każdego człowieka, zwłaszcza zaś poddanego presji tego rodzaju kodeksu moralnego. To właśnie dialektyka napięcia pomiędzy wewnętrznymi siłami agresji a kierowanymi etyczną cenzurą siłami stłumienia miałyby, zdaniem Manuela, w niemałym stopniu konstituować emocjonalną matrycę zachowań wielkiego uczonego.

Autor *Portretu* podkreślał, że nie zamierza (co często psychobiografom zarzucają krytycy) „odbrązowić” genialnego myśliciela. Wyraził przekonanie, iż to co napisał „przybliżyć nam będzie ludzki wymiar geniusza i ma być jego uzasadnieniem” (s. 33). Zamierzał natomiast poszukiwać związków pomiędzy osobowością Izaaka Newtona a jego poglądami naukowymi i systemem świata, który myśliciel ten zbudował:

...cechy charakterologiczne nadających jej [nauce — T.P.] kształt twórców nie są bynajmniej bez znaczenia dla jej zrozumienia. (...) Można przypuszczać, że zamknięty system naukowy, zgodny z osobowością Newtona, musiał w jakiejś mierze wpłynąć na rozwój nauki zachodniej. (...) Kiedy Europa zaakceptowała system Newtona jako swój intelektualny wzorzec, coś z jego charakteru przeniknęło do samej istoty tego systemu (s. 32).

Manuel podkreślał, iż w przypadku stale przenikniętego lękami i melancholią Newtona to właśnie „niepokój i strach przed nieznanym” leżały u źródeł jego nienasyconego pragnienia wiedzy: „Poznając prawa ustanowione przez jego Boga tłumił te obawy. Ale niepokój często towarzyszył odkryciom i stale się odnawiał. O natężeniu jego walki z przyrodą świadczą wyznania w rękopisach” (s. 78). Wskazując, iż osobowości neu-

rotacyjne źle tolerują niepewność, biograf przyznawał więc rację tym badaczom, którzy skłonni byli wiązać np. newtonowskie pojęcie przestrzeni absolutnej „z metafizyczną trwogą” określając je jako „surogat psychologicznego bezpieczeństwa utraconego, kiedy zachwiany został skończony wszechświat Arystotelesa i scholastów”. „Newton miał dwie takie ostoje — zauważał Manuel — będące błogosławieństwem dla człowieka targanego wciąż potężnymi napięciami: jedną była Biblia dosłownie interpretowana jako tekst historyczny (...); drugą dowód matematyczny. Wiedza zmatematyzowana uwalniała go z dylematów. Ujawnienie się jego geniuszu matematycznego było dlań zbawieniem, a fakt, że świat podlegał prawom matematycznym, dawał mu poczucie bezpieczeństwa” (s. 80). W innym zaś miejscu biograf napisał: „Ukrytym dążeniem tego trawionego przez niepokój człowieka było wtłoczenie w jedne sztywne ramy wszystkiego, co dzieje się w niebiosach i na ziemi, tak aby nie umknął żaden najmniejszy szczegół i aby nie pozostało miejsca dla jakiegokolwiek przypadku. (...) Jego system był kompletny zarówno pod względem fizycznym, jak i historycznym. Ustrukturuowanie świata w tak absolutny sposób, że każde zdarzenie, najbliższe i najdalsze, znajduje swe miejsce w wymagowanym systemie, uchodzi za symptom choroby, zwłaszcza gdy inni nie są skłonni przyjmować takiej obsesyjnej wizji. Newton miał szczęście, że społeczeństwo europejskie mogło zaakceptować znaczną część tego systemu jako doskonałe odzwierciedlenie rzeczywistości...” (s. 391).

Podstawowym elementem badania psychobiograficznego jest zagadnienie materiału dowodowego, bez którego rozumowania w rodzaju wyżej przytoczonych wydawać by się mogły jedynie czystą spekulacją. W istocie wielu krytyków psychobiografii podkreślało, że tutaj badacz nie może położyć swojego obiektu „na kozetce”, nie występują zatem warunki umożliwiające psychoanalityczny wgląd w osobowość bohatera biografii. F. Manuel tak odpowiadał na ten zarzut: „Historyczne badania nad życiem wielkich ludzi przeszłości odznaczają się zarówno zaletami jak i wadami w porównaniu z wysiłkami tych, którzy leczą dusze. Historyk zazwyczaj nie może skonfrontować swych intuicji z przedmiotem badania, ale ma przed oczyma całe życie swego bohatera, a przecież koniec zawsze coś mówi o początkach” (s. 19). Ostatecznie więc kwestia sprowadza się (jak w każdym badaniu historycznym) do istnienia lub nieistnienia źródeł dokumentujących zachowania i wypowiedzi bohatera. Tutaj jednak biograf potrzebował ich nie tylko dla „faktograficznej rekonstrukcji” wydarzeń z jego życia czy też „obserwowalnie” demonstrowanych przezeń postaw, poglądów czy emocji. W kontekście założeń psychoanalitycznych tego rodzaju informacje mają bowiem charakter wskaźnikowy odnośnie do (sugerowanej przez teorię) dynamiki i struktury nieświadomych, a konstytutywnych elementów osobowości. Stąd właśnie wynikają preferencje dla materiałów odnoszących się do doświadczeń dzieciństwa i wieku dojrzewania. Tradycyjnie tego rodzaju dane uważa się za mało istotne, a dokumentowanym przez nie wydarzeniom biografowie poświęcają zwykle parę zdawkowych zdań na początku. Ponadto psychoanalityczny biograf poszukuje również (czy raczej przede wszystkim) takich materiałów, które do pewnego stopnia mogą mu zastąpić techniki poznawcze stosowane w sytuacji analitycznej, jak np. analiza marzeń sennych, wolne skojarzenia, przepracowywanie zjawisk oporu przeniesieniowego u pacjenta itd. Tak więc analizuje symbolikę odnotowanych w źródłach snów swego bohatera

oraz jego różnego rodzaju „nieistotne” lub pozornie „absurdalne i bezcelowe” zapiski oraz czynności, które jako substytut wolnych skojarzeń mogą odsłonić nieświadome procesy psychiczne. Dzięki ogromowi spuścizny Newtona, obejmującej tysiące stron ściśle osobistych zeszytów, brulionów do ćwiczeń językowych i książek z jego własnoręcznymi marginaliami, Manuel znalazł się tu w naprawdę dogodnej sytuacji:

Notatniki te i rękopisy, najlepsze źródła do zrozumienia osobowości Newtona (...) pozwalają formułować przypuszczenia na temat jego temperamentu, nastrojów, wzruszeń, charakteru; dają możliwość wejrzenia w świat fantazji. Rozmaite założenia mogą służyć za podstawę ich lektury. (...) Są to wszakże dokumenty nasuwające zarazem kłopotliwe pytania psychologiczne i sugerujące jakieś na nie odpowiedzi. (...) Gdy czytamy te dane ze świadomością, że teoretyzowanie na ich temat pociąga za sobą spekulacje i stosowanie analogii, możliwe staje się nowe zrozumienie myśli młodego Newtona. (...) Mając nawet świadomość rozmaitych nadużyć interpretacyjnych w badaniach historycznych, człowiek z późnej epoki freudowskiej nie może jednak nakładać końskich okularów uniemożliwiających badanie faktów psychologicznych i wysuwanie na ich podstawie hipotez tylko dlatego, że nie podlegają one tradycyjnym regułom interpretacji [podkr. T. P.] (s. 24–24).

Oto np. notatnik Newtona z ok. 1659 r. zawierający m.in. „wypisy i parafrazy” z dzieł ówczesnych popularyzatorów nauki, zapisany kalendarz kościelny oraz listę „dwóch tysięcy czterystu słów” zatytułowaną *Rozmaite przedmioty podpadające pod te tytuły*. Manuel wykazał, że choć lista w zasadzie powstała poprzez przepisywanie i alfabetyczne porządkowanie fragmentów i zwrotów z popularnego podręcznika i słownika angielsko-łacińskiego, to jednak jej autor „...odchodził od tekstu i nie bacząc na porządek alfabetyczny wprowadzał dodatkowe słowa. W rezultacie mamy ciągi słów powstałe na podstawie swobodnych skojarzeń na dany temat, co skłania do interpretacji psychologicznej” (s. 26–27). Ten i inne podobne mu, a napisane ręką Newtona notatki i teksty odślaniały przed badaczem m.in. dynamikę ambiwalentnych uczuć myśliciela wobec matki która go „porzuciła” i wrogości do przyrodniego rodzeństwa. To właśnie przede wszystkim analizy tego rodzaju ujawniły biografowi „mroki” duszy Izaaka Newtona: „Z notatników (...) wyziera strach, niepokój, podejrzliwość — smutek, zamknięcie się w sobie, samopomniejszanie — w sumie stan depresyjny. (...) Kiedy asocjacje słów i zdań w tych dokumentach są swobodne (...) mogą one służyć jako obiektywne świadectwo jego osobowości. Żadna pojedyncza, z osobna wzięta notatka nie jest oczywiście konkluzywna, (...) jednakże w swej łącznej wymowie potwierdzają diagnozę” (s. 71).

Praca Franka Manuela wydaje się unikać mielizn psychologicznego determinizmu oraz ahistoryzmu, które krytycy chętnie wytykają mniej udanym psychobiografom. Autor cały czas pozostawał świadomy, że jego psychologiczne rozumowania mogą doprowadzić do rozpoznania co najwyżej „ramowych” zależności pomiędzy doświadczeniami młodego Newtona, strukturą jego osobowości oraz dokonaniem. Niejednokrotnie podkreślał hipotetyczny charakter swoich ustaleń starając się jednocześnie brać pod uwagę kulturowy kontekst, w którym występowały określone zależności mentalne.

Zastanawiając się nad tym co doprowadziło młodego uczonego do odkrycia prawa powszechnej grawitacji napisał:

Łączenie odkrycia (...) a tym bardziej matematycznego jego dowodu z psychologicznym portretem Newtona jest przedsięwzięciem ryzykownym. (...) Wiadomo, że do odkrycia doszło w matczynym ogrodzie, a dalej niech każdy fantazjuje na własny rachunek. (...) Stwierdzenie, że Newton w dzieciństwie spędzał wiele godzin tęskniąc za nieobecny — zmarłym ojcem i powtórnie zameżną matką — nie przekracza tego, co wiemy na podstawie elementarnego doświadczenia. Suponowanie związku między tą tęsknotą a późniejszą strukturą intelektualną, w ramach której przyciąganie jest kluczowym terminem opisowym, jest już bardziej problematyczne. (...) Faktem natomiast pozostaje, że rzeczywisty odkrywca [prawa ciężenia — T. P.] w krytycznym okresie dzieciństwa trawiony był tęsknotą do tych, którzy go opuścili, że w elementarnym, a nawet pierwotnym sensie tego słowa pragnął komunii z tymi, którzy odeszli. Ponieważ tęsknota ta nigdy nie została zaspokojona w życiu płciowym, znaleźć mogła wysublimowany wyraz w konstrukcji intelektualnej, strukturalnie pokrewnej pierwotnemu uczuciu. (...) Jednakże kojarzenie emocji dziecka tęskniącego za nieobecny z koncepcją naturalnej siły, której jako człowiek dorosły nie potrafił nigdy zdefiniować, budzić musi głęboki sceptycyzm. Newton wiedział o rozpowszechnionej metaforze ujmującej przyciąganie matematyczne jako afekt; zarówno on sam, jak i inni alchemicy pisali o „skłonnościach” cieczy. Jednakże przepaść dzieląca zdaniem wielu z nas siły fizyczne od psychicznych nie była czymś ewidentnym w XVII wieku. Wiązanie tęsknoty, miłości do osób z systematycznymi badaniami matematycznymi nad grawitacją — to przeskok ogromny; a jednak Newton żył w świecie animistycznym, w którym uczucia miłości i tęsknoty tłumaczyć miały działanie innych sił” (s. 97–98).

W przytoczonym tu obszernym wywodzie Manuela nie znajdujemy zatem uproszczonej, jednoznacznej zależności. Intelektualny klimat epoki — swoista „przestrzeń teoretyczna” w której poruszał się Newton wraz z innymi współczesnymi sobie uczonymi, okazuje się równie istotna dla genezy odkrycia, jak jego bagaż doświadczeń osobistych oraz psychologiczna dynamika osobowości. To ów klimat umożliwił taki „przekład” doświadczeń i tęsknot wewnętrznych, który w ostatecznym rachunku doprowadził do odkrycia.

Taka strategia postępowania jest bardzo charakterystyczna dla zamieszczonych w *Portrecie* rozumowań Manuela. Zawsze starał się on bowiem pamiętać o społecznym i kulturowym kontekście analizowanego zjawiska i wystrzegać się pokusy łatwej interpretacji psychologicznej bez wzięcia pod uwagę możliwych wyjaśnień alternatywnych. Oto dwa inne, wymowne przykłady:

- „Jednakże te psychologiczne zadatki naukowego geniuszu mogłyby pozostać tylko narcystyczną zabawą, gdyby jego wewnętrzne doświadczenie nie było zdolne asymilować świata zewnętrznego, w którym dorastał. (...) społeczne środowisko jego dzieciństwa: niecodzienne uwzględnienie ‘nauk’ w ich swoiście nowożytnym znaczeniu słowa wskazuje na uderzająco wczesne zainteresowanie możliwościami tej nowej intelektualnej dziedziny. Odzwierciedla też zarazem zgoła wyjątkowy klimat opinii na angielskiej prowincji (...). Jeżeli geniusz syna yeomana nie został stłumiony, jeśli został dostrzeżony, znaczy to, że jakieś, przynajmniej embrionalne, zainteresowanie możliwościami nauk było już rozpowszechnione” (s. 61–62).
- „Sztuczki z myślą [obok wielu innych urządzeń młody Newton zbudował model mechanicznego wiatraka napędzanego przez zamknięte w środku zwierzątko —

T. P.] przydały mu się bardzo, gdy później zaczął na wielką skalę manipulować ludźmi. Psycholog mógłby wiązać zainteresowania młodego Newtona urządzeniami mechanicznymi, którymi można precyzyjnie kierować, z unikaniem intymnych stosunków z ludźmi, w których miłość jest bądź problematyczna, bądź zakazana. Jednakże bawienie się przyrządami mechanicznymi było wówczas modne, a o podobnym hobby mówią biografie Wrena, Hooke'a i Flamsteeda" (s. 53).

Portret Izaaka Newtona rzeczywiście stanowić więc może dobrą egzemplifikację poznawczych możliwości psychobiografii i psychohistorii. Praca ta demonstruje, iż kierunek ten niewątpliwie poszerzył dotychczasowe zaplecze konceptualizacyjne dziejopisarstwa, wzbogacając jednocześnie kwestionariusz badawczy historyków oraz podstawy źródłowe prowadzonych przez nich badań. „Historyk — napisał Manuel — nie może zaniechać prób nadawania głębszego sensu słowom i czynom. Jeżeli czytelnik przyjmie, iż w przedstawiony tu portret świadomie wpleciony musi być element spekulacji, to znikną nieporozumienia związane z tego rodzaju przedsięwzięciami. Nie zabiegam o prawdę matematyczną, lecz o wiarygodność; niczego więcej historyk ofiarować nie może” (s. 33).